



# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



B.D.I.C.

Nr. 26 (112)

Niedziela, 25 czerwca 1961

Rok III



Święcenia kaptańskie  
księży ADAMSKIEGO i WOLKI  
wychowanków Internatu św. Kazimierza  
i b. członków KSMP, zgromadzą w nie-  
dziele 25 czerwca, wielkie rzesze młodzie-  
ży i byłych uczniów Internatu

## NA ZŁOT W VAUDRICOURT

Polska młodzieży! Matki wam w serca włoży  
Ten polski płomień kultury i wiary.  
Trzymajcie wytrwale to, co one dały.  
Dla chwały Boga i polskiej chwały.



Wyście z krwi polskiej i polskich matek,  
Wy, co nie znacie polskich drogich chałek,  
Wy, coście na tej ziemi zrodzeni zostali —  
Już żeście wielcy — choć jesteście mali.



Wasz to dzień, wasz to złot,  
I waszych kierowników zaszczytny lot.  
To oni was prowadzą jak hufce na bój,  
Nie szcędząc trudu, dając czas swój.

Oni przelali wam duszą całą,  
Szlachetne myśli i czyny śmiałe.  
Niechaj ten płomień, co w was rozgorzał,  
Niesie daleko hen, od morza do morza!

Wyście ostoją polskiej emigracji,  
Kontynuujecie trud starszej generacji.  
W następne pokolenia przelejecie Ducha —  
Spójrzcie dookoła. — Wszystko patrzy i słucha.

Jednym zgodnym rytmem tchną serca wasze,  
Kochacie polską mowę i to, co jest nasze!  
Nie zaginie duch w polskim narodzie,  
Gdy wy na straży, bo wy na przodzie.

Krzewcie więc dalej dzieło przodków waszych,  
Piękne tradycje i kulturę naszą.  
Sławcie Polski imię na wszystkie strony,  
Przyszłością wielką zakwitną jej zagony!  
(Na wsze strony sławcie Polski imię,  
Polska zakwitnie, Polska nie zginie!)



To dzieło praocjów nieście pospołem,  
Tu w Vaudricourt jesteście zwartym kołem.  
Tu uśmiech zakwita na waszych obliczach,  
Wasz to jest dzień, płoną wam lica.



W tym zlocie dzisiejszym przegląd jest sił,  
Kto zdrowym jest i zuchem był  
Przybył z pobliskich i dalszych stron.  
Obwieścił ten dzień — radosny dzwon.

Francja, 1961 r.

Halina ROLA-STYPULKOWSKA



F P 24 33

# Kapłaństwo dowodem Miłosierdzia Bożego

Kapłan stał się dzisiaj postacią interesującą we filmach i powieściach. Można to uważać za dobry znak, że jeszcze nie wymarła w człowieku tęsknota za Bogiem. Ale czym jest kapłaństwo i jakie ma znaczenie, można tylko zrozumieć z ducha Ostatniej Wieczerzy, w czasie której zostało ustanowione: „To czynicie na moją pamiątkę”. Kapłaństwo i jego posłannictwo są owocem tej Najśw. Ofiary, jaką Chrystus złożył, są darem Dobrego i Miłosiernego Boga.

## KAPLAŃSTWO DAREM MIŁOSIERNEGO BOGA

„Kapłan z ludu wzięty” — mówi św. Paweł. Pierwszym, który miłosierdzia i dobroci Bożej doznaje jest sam kapłan. Najczęściej Bóg daje powołanemu do kapłaństwa dobrych rodziców. Ale w tej rodzinie żyje on jak tysiące innych dzieci — dorasta w gronie rodzeństwa, bawi się z towarzyszami swych lat dziecięcych. Jak tysiące innych dzieci uczęszcza do szkół. Nikt nie przeczuwa jakie zamiary ma Bóg w stosunku do niego. Pewnego dnia jednak wszystko się zmienia: młodzieniec słyszy w swej duszy wołanie Boże. U jednego brzmi ono jak dawno oczekiwane zaproszenie, na które radośnie i obojętnie odpowiada. U innego wezwanie to przychodzi nagle, nieoczekiwanie jak błyskawica: „twoja droga prowadzi do ołtarza”. Inny jeszcze przeraża się prawie, gdy usłyszy Boże wołanie. Ale wszyscy powołani zdają sobie jasno sprawę: „moje zadanie życiowe tylko wtedy wypełnię, gdy pójdę za powołaniem Boga”.

„Introibo ad altare Dei — Przystąpię do ołtarza”. Te słowa — jako ministrant wymawiał je może często z kapłanem — nabierają teraz głębszego znaczenia. Zaczyna się droga, na której seminarzysta stara się o głębsze poznanie Boga, o bardziej osobistą miłość do Chrystusa. Zaczyna się droga o dojrzałość ducha, o czystość. Celem i końcem tej drogi jest ołtarz.

„Accipe — przyjmij” (słowa święceń). Obok chrztu św. żaden sakrament nie jest tak bogaty w znaki i słowa, które kryją w sobie szczególnie łaski dla człowieka. Biskup zbliża się do powołanego i kładzie ręce na jego głowie. Niewypowiedziana łaska spływa na duszę młodzieńca i wyścisła w niej niezniszczalne piętno: „Ty jesteś kapłanem na wieki”. Jako znak godności wręcza mu Biskup ornat. Poświęca i namaszcza ręce młodzieńca. Daje

mu kielich i hostię na patenie — jako znak i polecenie sprawowania Najśw. Ofiary. Teraz już może wypełniać życzenie Chrystusa: „To czynicie na moją pamiątkę”. Z ust Biskupa słyszy słowa Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy: „Już was nie nazwę sługami, ale przyjaciółmi”. A potem — władza odpuszczania grzechów: „Weźmijcie Ducha Św., którym odpuscicie grzechy są im odpuszczone”.

Po tym strumieniu łask od Boga otrzymanych musi nowowyświęcony kapłan ze św. Pawłem wyznać: „Z łaski Bożej jestem tym, czym jestem”.



Ręce kapłana namaszczone Olejem św.:  
„Wszystko co poświęcę —  
będzie poświęcone”

## MIŁOSIERDZIE BOŻE W DZIAŁALNOŚCI KAPLAŃSKIEJ

Wszystkie te łaski kapłan otrzymuje w pierwszym rzędzie nie dla siebie, ale dla innych. Święcenia kapłańskie są więc niejakie sakramenta nastawione na ogół wiernych, one są najbardziej społeczne ze wszystkich. Gdy Biskup wręcza ornat, podkreśla, że oznacza on miłość, tę miłość, o której mówi św. Paweł: „wszystko znosi, wszystkiego się spodziewa... nigdy nie ustaje”. Gdy Biskup przez wrę-

czenie kielicha przekazuje władzę składania Najśw. Ofiary Mszy św., zaznacza, że będzie to ofiara „za żywych i umarłych”. Gdy święci ręce, wyraża życzenie: „Wszystko co pobłogosławię — niech będzie błogosławione; co poświęcę — niech będzie poświęcone”. Gdy mu przekazał władzę odpuszczania grzechów, to mocą tej władzy sobie nie może odpuścić nawet najmniejszego grzechu, ale rozgrzeszyć może wszystkich, którzy obciążeni grzechem do niego przyjdą.

Później — gdy nowowyświęcony kapłan rozpocznie działalność kapłańską — działa jako narzędzie miłosierdzia Bożego. Dopiero wieczność odkryje strumienie łask, które na świat spłynęły z poświęconych rąk kapłana.

Tak objawia się światu miłosierdzie Boże przez łaskę kapłaństwa. Przez kapłana „pełna jest ziemia miłosierdzia Pańskiego”.

Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup J. Gawlina jako Opiekun emigracji polskiej nawołuje wszystkich Polaków rozproszonych w świecie do modlitwy o powołanie kapłańskie. Z Jego inicjatywy odbywają się we wszystkich skupiskach polskich „dni powołań kapłańskich”. Dawniej kapłani przyjeżdżali z Polski — dziś emigracja polska sama ich musi wymodlić, wychować we własnych szeregach. Módlmy się o nich, wychowujmy ich w naszych rodzinach. Modlitwa o powołanie kapłańskie, to wołanie o miłosierdzie Boże dla nas. Pamiętajmy o słowach pewnego kardynała: „Rodzice którzy wychowują i dadzą Bogu kapłana, dadzą Bogu i ludziom więcej, niż gdyby ufundowali kościół. Bo kościół bez kapłana mało znaczy, ale kapłan — nawet bez kościoła — wiele miłosierdzia Bożego ludziom okaże”.

W. M.

Hesdigneuil-lez-Béthune

## EWANGELIA

PIĄTA NIEDZIELA PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. — 25 czerwca 1961  
według św. Mateusza V 20-24

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnikniecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż powiedziane było starym: Nie będziesz zabijał: a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł bratu swemu: Raka, będzie winien Rady: A kto by rzekł: Głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciwko tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwaj pojednać się z bratem twoim: a wtedy przyszedłszy, ofiaruj dar twój.

Dlatego problem rodziny dzisiejszej, a raczej jej kryzys, sprowadzić można do jednego: do sprawy dzieci i ich wychowania. Nie mam bynajmniej na celu deprecjonowania wagi spraw



MARIA URBANOWA

mażeńskich sensu stricto, a więc niedoboru dwu partnerów, dzielących ich różnic, ich zgody czy niezgody, ale faktem jest, że o ile komplikacje takie zachodzą w małżeństwach bezdzietnych, wy-

coraz bardziej obniża się wiek młodych mężów i żon), ale poczucia odpowiedzialności brak nieraz absolutnie. Z drugiej jednak strony ilość zawiera-

## Rodzina w świecie współczesnym

(Ciąg dalszy)

wolują o wiele mniej fatalnych skutków niż w małżeństwach „dzietnych” — a więc w rodzinach.

Prawda, kiedyś istniały rodziny o wiele bogatsze w dzieci — a podobno z wychowaniem nie było tyle kłopotów. Ale — były to właściwie rodziny wielkie, rodziny „z zapleczem”, które całą swą strukturą narzucały pewne zasady życia i postępowania, a instynkt samozachowawczy (bo poza rodzinę nie było w zasadzie ucieczki) wychowywanych przez nie dzieci ułatwiał akceptację tych zasad.

Wychowanie we współczesnej rodzinie pozbawione jest tych ułatwień. Ekonomicznie jako całość nieprzydatna, społecznie i towarzysko niezobowiązująca, współczesna „mała rodzina” musi wypracować dopiero swoje własne metody wychowania i współżycia swoich członków. Wydaje się, że będzie to wymagało od młodych ludzi, decydujących się na założenie rodziny, przede wszystkim olbrzymiego poczucia odpowiedzialności za swój krok i świadomości, że małżeństwo to nie tylko „ucieczka w intymność” i „domowe zacisze”, ale przede wszystkim decyzja dania życia nowym istnieniom ludzkim i ponoszenia wszystkich związanych z tym, a nieraz bardzo wielkich ciężarów.

Tymczasem jednak daje się zaobserwować proces wręcz przeciwny. Wprawdzie kandydatów do małżeństwa jest aż nadto wielu (przy czym

nych małżeństw to objaw bardzo charakterystyczny i — w jakiejś mierze — pocieszający. Oznacza po prostu, że małżeństwo czy rodzina (właśnie ta „mała”) przeżywa swój wielki czas. Że w małżeństwie i rodzinie większość ludzi widzi to miejsce, w którym może odnaleźć i „zrealizować” siebie. I że rodzina pozostała tą niezbędną każdemu człowiekowi, choć jedyną już, nie podlegającą bezpośredniemu wpływowi społecznym czy państwowym dziedziną życia. To jest chyba jakaś wielka szansa współczesnej rodziny i być może, właśnie dzięki temu osiągnie ona swoją najczystsza i najpełniejszą postać, o wiele pełniejszą niż dotychczasowy typ tradycyjny.

W tej chwili najliczniej reprezentowana jest u nas grupa rodzin wielodzietnych. Wydaje się jednak, że w jej obrębie wyznaczyć by można pewne granice zależne nie tylko od środowiska, ale i od „pokolenia” rodziców. Starsze pokolenie rodziców z rodzin wielodzietnych, występujące najczęściej w środowisku robotniczo-chłopsko-urzędniczym, reprezentuje raczej tradycyjny typ, obdarzony na ogół dużym poczuciem odpowiedzialności. Z tych kręgów rekrutowały się i rekrutują stosunkowo największe ilości młodzieży zdobywającej np. średnie i wyższe wykształcenie. W tych też kręgach ceni się zresztą nie tyle wykształcenie, ile zdo-

bycie konkretnego „fachu”. Z dużą dawką prawdopodobieństwa można stwierdzić, że z tych rodzin wychodzi młodzież najprzydatniejsza społecznie i zawodowo. Inaczej natomiast wygląda sprawa młodszego pokolenia rodziców — w tym samym mniej więcej środowisku. Są to już na ogół małżeństwa powojenne, często przypadkowo dobrane, chętnie ulegające pokusom „łatwego życia”. Praca zarobkowa matek jest w tych środowiskach rzeczą bynajmniej niepraktyczną, spowodowaną bądź to istotną koniecznością ekonomiczną, bądź też chęcią ucieczki od domowych kłopotów. Tutaj też kryzys małżeński należy do problemów bardzo powszechnych, choć raczej rzadko kończy się urzędowym rozwodem.

(Ciąg dalszy w następnym nrze)

### TYDZIEŃ BOŻY

- NIEDZIELA — 25 CZERWCA  
Pięta po Zesłaniu Ducha św.  
Św. Wilhelma, św. Lucji
- PONIEDZIAŁEK — 26 CZERWCA  
Św. Jana i Pawła
- WTOREK — 27 CZERWCA  
Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Władysława króla.
- ŚRODA — 28 CZERWCA  
Św. Leona II papieża
- CZWARTEK — 29 CZERWCA  
Św. Piotra i Pawła
- PIĄTEK — 30 CZERWCA  
Św. Lucyny, św. Emilii
- SOBOTA — 1 LIPCA  
Przenajśw. Krwi Pana Jezusa, Haliny.

# Z E Ś W I A T A

## STANOWISKO PRYMASA I DEMOGRAFÓW POLSKICH

Ekonomiczne argumenty reżymu są kłamliwe i kompromitujące obecny ustrój w Polsce. Nie grozi jej nadmiar sił roboczych. Polska bowiem choć jest na 6 miejscu pod względem ludności w Europie, zajmuje jednak 14 miejsce pod względem gęstości zaludnienia. Warto tu przypomnieć atakowane stale przez komunistów stanowisko Prymasa Wyszyńskiego, który w jednym z kazań, wygłoszonych w Warszawie w ub. r. oświadczył, że na obecnym terytorium Polski nawet 80 milionów ludności można przy dobrej gospodarce zmieścić, zatrudnić i wyżywić.

Warto również przypomnieć opinie demografów polskich z okresu, gdy na ten temat można było jeszcze dyskutować swobodnie na łamach prasy reżymowej. Jeden z nich, W. Myślenicki, we wrocławskim tygodniku „Nowe Sygnały” stwierdził m.in., że w ostatnich 30 latach (dwa okresy: 1924-1925 oraz 1954-1955) wśród 19 krajów europejskich tylko w dwóch — Czechosłowacji i Polsce — jest mniej ludności, niż było przed 30 laty.

„Dlatego też — pisał on — nikt nie uwierzy, że Polsce grozi przeludnienie, gdzie prócz korzystnych warunków rolnych, osiągnięto na jednego mieszkańca najwyższe w świecie, poza W. Brytanią, wydobycie węgla, gdzie są sprzyjające warunki pracy licznych gałęzi przemysłu i nieograniczone

## Z POLSKI

czzone możliwości rybołówstwa... Problemem są u nas tylko metody gospodarowania”, a więc zła organizacja całej gospodarki narodowej nienadająca za potrzebami ludności. „Masakra ludności Polski podczas wojny — przypomniał Myślenicki — nie była dziełem przypadku. Chodziło o zniszczenie narodu, żeby łatwiej było zagarnąć jego ziemię”. Przypomnienie to — jak to pisaliśmy wówczas — nasuwa pytanie, czy oficjalnym czynnikiem komunistycznym w Polsce nie narzuca obecnego programu populacyjnego Moskwa. Pytanie to jest tym bardziej uzasadnione, że Związek Sowiecki wysoka dzietność w swoim kraju premijuje materialnie i społecznie. Gomułka zaś, prowadząc najszkodliwszą dla przyszłości narodu polskiego politykę antypopulacyjną, usiłuje do minimum ograniczyć przyrost ludności.

Stanowisko Prymasa i demografów, wywołujących się przeciw ograniczaniu przyrostu naturalnego Polski stale jest atakowane głównie dlatego, ponieważ stwierdzają oni, że „tylko szybki wzrost ludności Polski może jej zapewnić, jako państwu, odpowiednie znaczenie w Europie”.

## FRANCUZI NIE ŻYCZĄ SOBIE DELEGACJI POLSKICH KOMUNISTÓW

Rząd francuski — jak podała prasa i radio warszawskie — „uniemożliwił delegacji polskich związków zawodowych na wzięcie udziału w XXXIII kongresie OGT (centrala francuskich związków zawodowych), który odbył się z końcem maja i w pierwszych dniach czerwca b.r. w Paryżu. Radio Warszawa podaje, że reżymowi związkowcy „oburzeni do głębi tym brutalnym postępowaniem władz francuskich wystosowali depeszę na ręce prezydenta Republiki Francuskiej i ostry protest”. W imieniu polskich związków depeszę tę wysłała z Warszawy Centralna Rada Zw. Zawodowych.

Warto przypomnieć podobny komunikat, ogłoszony przez warszawską agencję informującą, że „z powodu anulowania wiz przez władze francuskie delegacja Komitetu Centralnego PZPR na XVI Zjazd Komunistycznej Partii Francji nie mogła wziąć udziału w tym zjeździe i musiała powrócić z Paryża do Warszawy... Przed odlotem delegacja polska złożyła protest w związku z tym „oburzającym faktem”. Jak wnosić można z treści tych komunikatów, Francuzi nie życzą sobie wizyt delegacji polskich komunistów, które w ostatnich latach dość często odwiedzały Francję. Prasa warszawska nie podaje żadnych powodów, dlaczego ostatnio władze francuskie odmawiają wiz delegacjom komunistycznym z Polski.

## RELIGIA I MŁODZIEŻ

W specjalnej audycji Radio Warszawa podaje wyniki badań przeprowadzonych w Katowicach i Krakowie wśród młodzieży szkolnej. Badania te dotyczyły m.in. stosunku młodzieży do religii i jej światopoglądu. W Katowicach w szeregu szkołach stwierdzono, że nadal poważny procent młodzieży wyznaje światopogląd, reprezentowany przez Kościół Katolicki w Polsce. Natomiast szeregi młodych uczniów i studentów, gotowych do przejścia za materialistycznym światopoglądem partii komunistycznej — są bardzo szczupłe.

„Przy badaniu np. młodzieży liceum pedagogicznego w Katowicach — stwierdza reżymowe radio — okazało się, że na pytanie co do podstaw religijnych w pierwszych klasach 93 proc., a w 5-tych klasach 75 proc. odpowiedziało, że są wierzącymi i praktykującymi”. Młodzież krakowska, nie aprobując „etyki świeckiej”, dobitnie podkreśla swoją „odrębność w stosunku do starszych pokoleń”. Jednocześnie wymienia ona swoje własne normy, wyznaje własne wartości i swoje własne autorytety. Dzieje się tak dlatego, ponieważ młodzież ta „na każdym kroku spotyka się z oszustwem i kłamstwem”. W Poznaniu „przeważająca okazała się grupa młodzieży, wychowanej w duchu bezwzględnego

posłuszeństwa wobec nakazów Kościoła”. O stosunku młodzieży do religii w innych miastach Radio Warszawa nie wspomina. Można więc przyjąć, że wyniki badań pokrywają się z podanymi wyżej.

## KTO BĘDZIE ZAŁATWIAŁ SPRAWY KOŚCIOŁA W POLSCE?

Dotychczasowym „pefnomocnikiem Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem” w Polsce był „minister bez teki” Jerzy Sztachelski, który mianowany został ostatnio ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej. Na jego miejsce nie powołano jak dotąd nikogo, a reżymowy premier Cyrankiewicz podając na posiedzeniu Sejmu skład nowego rządu (18 maja r.b.) nie poinformował, kto wyznaczony zostanie na miejsce Sztachelskiego i czy utrzymany zostanie nadal „Urząd do Spraw Stosunków z Kościołem”. Na skutek tego faktu powstaje pytanie, kto właściwie będzie załatwiał w imieniu państwa wszystkie problemy związane z Kościołem w Polsce i czy w ogóle mianowany będzie nowy „pefnomocnik rządu”.

Przez pominięcie tych spraw w exposé Cyrankiewicza, reżym widocznie chce podkreślić, że lekceważy zagadnienie stosunków między Państwem i Kościołem, albo że wszystkie problemy załatwiać będzie w drodze administracyjnych zarządzeń, traktując Kościół nie jako stronę, lecz jak podwładnego, który bez dyskusji zobowiązany jest wykonywać wszystkie polecenia i nakazy reżymu. Jest to więc albo manewr taktyczny, albo nowy program polityki, której celem jest obniżenie pozycji Kościoła i jego roli w społeczeństwie polskim. Rola ta jednak jak dotąd jest bardzo duża. Faktem jest bowiem, że obok reżymu działa dziś w Polsce i działać będzie Kościół, jako czynnik niezależny, z którym reżym musi traktować, jako ze stroną.

Faktem jest też, że mimo tego, iż państwo komunistyczne dysponuje potężnymi środkami oddziaływania, jak teatr, film, radio, telewizja, prasa, różnego rodzaju wydawnictwa, organizacje itp., nie uzyskało ono monopolu myślenia i wierzenia. W dziedzinie przekonań ludzkich nadal czołową pozycję zajmuje w Polsce Kościół Katolicki. Okres stalinowski potwierdził także, że dekrety, ustawami, grzywnami i więzieniami nie można zmienić światopoglądu człowieka, jak nie można nakazać nawet członkom partii komunistycznej, by przestali chodzić do kościoła i stanęli po stronie materializmu, wojującego z religią i Kościołem. Oba reżymy, Bieruta i Gomułka, zabiegały o to od lat, ale bezskutecznie.

## NIEPEWNOŚĆ

- Wie pan, w moim zawodzie człowiek nigdy nie wie, co przyniesie następny dzień...
- A jaki jest ten pański zawód?
- Jestem meteorologiem, proszę pana...

# PAN ŚWIATA

Nowa, fantastyczna powieść wizjonerska, mroząca krew w żyłach

(Ciąg dalszy)

Powietrze jaśniało, jak we dnie, sztuczne bowiem światło słoneczne obejmowało wszystko i Londyn nie znalazł już prawie różnicy pomiędzy dnem a nocą. Kapłan stał w pewnego rodzaju zaułku o ścianach wypolerowanych i wyłożonych grubo masą gumową, gładząc kroki. Poniżej, u stóp schodów, przelewały się dwa strumienie publiczności, przedzielone przegródką i dążące w strony przeciwne bez hałasu. Słychać było tylko szept esperanta, którym mówili idący. Przez czyste szyby przejścia dla publiczności, zrobionego ze szkła hartowanego, widać było szeroką, lśniącą drogę czarną, prążkowaną od końca do końca i pomarszczoną w środku. Droga ta była w chwili obecnej dziwnie pusta, z daleka jednak, od starego Westminsteru, dolały szum, jak z olbrzymiego ula, rosnące coraz bardziej, aż nagle mignęło na drodze coś przezroczyściego, buchając światłem z każdego kąta i oto szum zaczął przyochać, przycichać i wreszcie umilkł zupełnie, w miarę, jak się oddalał wielki samochód rządowy, wiozący z południa na wschód pocztę. Bo droga, o której mowa, stanowiła uprzywilejowaną drogę rządową, dostępną tylko dla wehikułów państwowych, pędzących z szybkością nie przekraczającą 100 mil na godzinę.

Inne hałasy opanowano zupełnie w tym gumowym mieście. Tory osobowe oddalone były o 100 jardów jeden od drugiego. Koleje zaś podziemne leżały zbyt głęboko, aby można było odczuć co innego, jak tylko lekką wibrację. Ale i nad usunięciem tej nawet lekkiej wibracji, oraz szumu wehikułów zwykłych rzeczoznawcy rządowi pracowali usilnie już od lat dwudziestu.

Zanim jeszcze Percy ruszył z miejsca, uszu jego doleciał z góry krzyk przeciągły, niezwykle harmonijny i donośny, a gdy oderwał wzrok od rzeki wielkiej, statecznej, która jedyna nie pozwoliła się opanować, ujrzał wysoko nad sobą, na tle ciężkich chmur długi przedmiot, połyskujący łagodnym światłem i sunący z majestatycznym spokojem w kierunku północnym. Był to jeden z szybów linii europejskiej, zwiastujący śpiewnym krzykiem swój przyjazd do stolicy Anglii.

— Chyba to Pan nasz powrócił — powiedział Percy w myśli słowa wypowiedziane przez starca i przez chwilę nurkowało mu w sercu wspomnienie dawnego, pełnego niedzy bytu ludzkości. Jakże trudno utrzymać wzrok utkwiony w daleki widnokrąg, gdy tu, na pierwszym planie, widnieje świat tak pociągający wspomnianą siłą! O! Przed godziną zaledwie tłumaczył ołcu Francisowi, że ogrom to co innego niż wielkość i że narzucająca się powierzchowność nie może wyłączyć subtelności wewnętrznej. I wierzył w to, co mówił wówczas, niemniej jednak zwątpienie jeszcze istniało. Aż wreszcie stłumił je wysiłkiem potężnym, wzywając w sercu Mistrza z Nazaretu, aby nie opuścił jego serca, jak serca dziecka.

Po czym zaciął wargi, zastanawiając się, jak długo ojciec Francis wytrzyma nacisk i zeszedł ze schodów.

## NADEJSCIE

### KSIEGA I

#### Rozdział I

Oliver Brand, nowy poseł z Croydonu, siedział w swej pracowni, spoglądając w okno ponad stojącą przed nim maszyną do pisania.

Dom jego był położony na północy na samym krańcu wzgórza Surrey, pociętych obecnie i powierconych tunelami nie do poznania. Widok, rozpościerający się za oknem, mógł być pojęty tylko dla komunisty. Tuż pod szerokimi oknami ścieły grunt opadał zboczem, stromym na głębokość jakichś stu stóp, kończąc się wysokim wałem, za którym świat i prace ludzkie triumfowały jak daleko sięgnąć okiem. Dwie olbrzymie drogi, podobne do wyciągniętych prosto torów wyścigowych, mierzące nie mniej niż cztery mili szerokości i zagłębione na dwadzieścia stóp pod powierzchnią ziemi, ciągnęły się z milę aż do połączenia na wielkiej stacji centralnej. Jedną z nich, na lewo, tworzyła główną drogę do Brighton, zapisaną w przewodniku dla podróżnych wielkimi głoskami, drugą zaś, na prawo, wiodła do okręgów Tombridge i Hastings. Każda przedzielona była wzdłuż murem cementowym. Z jednej jego strony biegły na szynach stalowych tramwaje elektryczne, z drugiej zaś leżał tor dla samochodów, podzielony znów na trzy części; pierwszą przeznaczoną dla samochodów rządowych, biegnących z szybkością 150 mil na godzinę, drugą dla prywatnych z szybkością 60 mil, trzecią zaś dla tanich samochodów rządowych, biegnących z szybkością 30 mil na godzinę i zatrzymujących się co 5 mil.

Dalej rozpościerała się ogromna równina dachów z wznoszącymi się tu i ówdzie wieżyczkami, oznaczającymi gmachy publiczne, odcinającymi się wesoło i wyraźnie w bezdymnym powietrzu; jeszcze zaś dalej na jasnym niebie kwietniowym widniały zarysy wzgórz podmiejskich.

Zważywszy na ogromny ruch ludności cisza panowała w powietrzu zadziwiająca. Poza dudnieniem szyn stalowych, gdy pociąg biegł po nich na północ lub południe i śpiewnym krzykiem samochodów, gdy podjeżdżały do stacji, w pracowni rozlegał się szum łagodny i uspokajający, podobny do brzęku pszczoł w ogrodzie.

Olivera cieszyła każda oznaka życia ludzkiego, każdy odgłos i każdy widok ożywiony. Toteż uśmiechnął się obecnie, łowiąc uchem tętno życia i spoglądając przez okno w czysty przestwór. Wreszcie ściągnął wargi, położył palce na klawiszach maszyny i w dalszym ciągu układał mowę, którą miał wygłosić.

Położenie domu, w którym mieszkał, było szczęśliwe, stał bowiem w jednym z końców potężnej sieci pajęczej dróg, pokrywającej cały kraj. Dość bliski Londynu, aby być tanim, — wszystkie bowiem osoby bogate przeniosły się przynajmniej na odległość 100 mil od pulsującego życia serca Anglii — pomimo to był spokojny zupełnie. Do Westminsteru z jednej strony dotrzeć można było w przeciągu dziesięciu minut, do morza zaś z drugiej — w przeciągu dwudziestu. Dalej, ponieważ i wielkie stacje centralne Londynu znajdowały się w odległości dziesięciu minut, Oliver miał w każdej chwili do rozporządzenia wszystkie linie komunikacyjne, co wiele znaczyło dla polityka średnio zamożnego, zmuszonego dziś przemawiać w Edynburgu, a jutro w Marsylii.

Ozłowiek młody o wyglądzie przyjemnym, liczący nie wiele ponad lat trzydzieści, czarnowłosy, gładko wygolony, niebieskooki i biały, o postawie wysmukłej, meskiej i pociągającej, zdawał się być dziś niezmiernie zadowolony z siebie i ze świata. Wargi jego poruszały się z lekka, a oczy rozszerzały lub zmrużały, stosownie do wrażeń przenoszonych na papier. Od czasu do czasu zatrzymywał się uśmiechnięty i czerwieniał.

(Ciąg dalszy w następnym n-rze)



Nowowyswięceni razem z Biskupem celebrują pierwszą Mszę św.

## Ludzie są tacy

■ **Szybkości.** — W roku 1902 kierowca Julian Chase został zatrzymany przez konnego policjanta, który wyprzedził go galopem, wręczył mu następnie mandat na 50 dol. za nadmierną szybkość...

■ **Cud z raj.** — Kółchoznik estoński Jan Raeda wyhodował szczerp jabłoni, która nie kwitnie, a ma owoce, rozwijające się od razu z pączków. Nazwa niezwykłej jabłonki: „cud z raj”. Jej owoce nie posiadają pestek, a drzewo rozmnaża się wegetatywnie.

■ **Nie rób drugiemu...** — W kilka dni po ogłoszeniu zarządzenia Ministra Sprawiedliwości NRF, o podwyższeniu grzywny za spowodowanie wypadków drogowych, sam minister ukarany został taką właśnie podwyższoną grzywną — 60 marek za spowodowanie wypadku samochodowego.

■ **Lotem błyskawicy.** — Prawdopodobnie w 1963 roku wystartuje pierwszy pasażerski samolot ponaddźwiękowy, który latać będzie na wysokości 18-30 tys. metrów z szybkością 3-4 tys. km. w ciągu godziny.

■ **„Champion” gołębi.** — Nagrodę w stacji wspaniałej wazy, ufundowanej przez regionalny dziennik „La Voix du Nord”, otrzymał za hodowlę gołębi Władysław Kaczmarek, członek klubu „L'Union Colombophile” w Lievin.

■ **Długowieczni.** — Żyją na świecie ludzie, którzy do 100-letnich starszków mają prawo powiedzieć: jesteś smarkaczem. Najstarszym człowiekiem świata jest Ahmed Szachat, Egipcjanin, który ma podobno 200 lat; był on tylko dwa razy żonaty. Turk Sayed Ali ma 189 lat, nigdy nie pije alkoholu, lubi ćmić fajkę. Lupa Purzak z ZSRR liczy sobie 153 lat, ale jeszcze bez okularów nawleka igłę.

■ **Przepili wioskę.** — W powiecie przemyskim mieszkańcy przepili w ubiegłym roku 17.500.000 złotych. Za tę sumę można by wybudować wioskę liczącą 100 zabudowań.

■ **Azja — Europa.** — W 1900 roku na jednego Europejczyka przypadało 2 mieszkańców Azji, obecnie stosunek ten kształtuje się na poziomie 1 : 4.

■ **Ratunek w mechanizacji.** — Uczni twierdzą, że gdyby na całym świecie wprowadzono nowoczesne metody uprawy ziemi, obecnie eksploatowane tereny mogłyby wyżywić aż 28 miliardów ludzi.

■ **Ach, te nerwy!** — Uczni amerykańscy ustalili, że powyżej 30 proc. wszystkich kierowców samochodowych reaguje na trudne sytuacje drogowe w sposób niewłaściwy. Działają oni bowiem pod wpływem zwiększonej nerwowości i zdaniem lekarzy nie nadają się do pełnienia funkcji kierowcy.

## Rys historyczny Zgromadzenia

W XIX wieku zrodziły się prądy, które zajęły się sprawą poprawy bytu klas pracujących w drodze tzw. katolicyzmu społecznego. Twórcą tegoż był moguncki biskup Ketteler, którego bardzo cenił papież Leon XIII.

We Francji ruchem tym kierował Albert de Mun. W Belgii kierunek ten miał charakter liberalny, w Szwajcarii radykalizujący.

W 1884 r. stworzono wspólny ośrodek badań tego kierunku w duchu katolickim w Szwajcarii we Fryburgu.

Ruch katolicko-społeczny wzmógł się po ukazaniu się encykliki „Rerum novarum”, w której poruszono sprawę opieki państwa nad klasami pracującymi. Papież potępił zasadę wolnej umowy, która była krzywdząca dla pracujących. Pracownik powinien mieć możliwość obrony w oparciu o Kościół i państwo.

Reforma socjalna powinna dokonać się wspólnie z reformą moralności i obyczajów w oparciu o etykę chrześcijańską.

Na skutek tych potwierdzeń rósł ruch demokratyczno-katolicki. Opieka Kościoła nad człowiekiem pracującym rozwijała się w różny sposób.

Jednym z pierwszych inicjatorów encykliki Leona XIII na ziemiach polskich był ks. biskup Józef Sebastian Pelczar który z całym zapałem swej wielkiej duszy i zrozumienia doli robotniczej rozpoczął pracę społeczną. W chwili ukazania się encykliki „Rerum novarum” ks. Pelczar był człowiekiem dojrzałym, w sile wieku. Posiadał pewne doświadczenie w pracy społecznej, jak wnioskować możemy z pamiętników, które pozostawił po sobie.

Byłoby niesłusznym twierdzenie, że dopiero po wystąpieniu papieża z wielkimi hasłami w encyklice „Rerum novarum”, ks. Pelczar stał się społecznikiem.

Encyklika poruszała problem bliski jego sercu, potwierdzała idee, nurtujące w nim od lat młodzieńczych, którym pozostał wierny, w ciągu swego długiego życia.

Do r. 1899 głównym terenem jego pracy społecznej był Kraków, gdzie dał się poznać jako „wielki społecznik i miłośnik biednych”. Działalność społeczna ks. Pelczara potęgowała się z chwilą objęcia stolicy biskupiej w Przemyślu.

W czasie posiedzenia konserwatystów krakowskich w marcu 1891 roku, obradującego nad obchodem setnej rocznicy Konstytucji 3 Maja, ks. Pelczar wysunął wniosek założenia w związku z tą rocznicą Bractwa Królowej Korony Polskiej na wzór istniejącego już we Lwowie.

Działalność bractwa opierała się na pracy religijnej i społecznej. Wśród pracy społecznej na pierwszy plan wysunęła się opieka nad robotnikami i służącymi.

Dla tych ostatnich urządzono przytulisko, opiekę nad nim powierza stowarzyszonemu paniom. Wkrótce jednak okazało się, że korzystniejszą będzie rzeczą, jeżeli zarząd zakładu spocznie w rękach osób Bogu poświęconych.

W Królestwie Polskim istniało zgromadzenie „Śług Jezusa”, które opiekowało się służącymi. Ks. Pelczar zwrócił się do założyciela tego zgromadzenia O. Honorata Koźmińskiego, by przysłał kilka sióstr do objęcia opieki nad przytuliskiem w Krakowie.

W maju r. 1893 przyjechała do Krakowa S. Honorata Ludwika Szczęsna z Lublina,

## Zgromadzenie Najsw. Serca

Już prawie czterdzieści lat Zgromadzenie SS. Służebnic Najsw. Serca Jezusowego (S.S. Sercanki) pracuje na niwie emigracyjnej we Francji. W zgromadzeniu tym pracują dziś liczne już Siostry, córki rodzin emigracyjnych. — Przyjęły się Siostry Sercanki na gruncie emigracyjnym



W wzorowej szkółce dzieci uczą się kochać Boga

która objęła tutaj kierownictwo zakładu. Pracy przybywało z dnia na dzień i mimo całkowitego oddania się S. Szczęsnej pasjonującej ją pracy, nie mogła wszystkim podołać. Przesłano jej pomoc w osobach dwóch sióstr.

Ks. Pelczar zdawał sobie z tego sprawę, że dla należytego rozwoju przytuliska konieczne jest zapewnienie mu przyszłości. Postanowił założyć na terenie Galicji osobne zgromadzenie zakonne, które opiekowałoby się służącymi, pielęgnowało chorych po domach.

Owczesny biskup krakowski Kardynał Dunajewski, myśl tę pochwalił, jako ważne natchnienie Boże i zezwolił na założenie zgromadzenia zakonnego, a ks. Pelczara mianował dyrektorem tegoż.

Dnia 10 lutego 1894 r. Ks. Kan. Pelczar przedstawił Księciu Biskupowi napisane przez siebie ustawy. A w dniu 15 kwietnia w dzień Opieki św. Józefa zostało oficjalnie i uroczyste założone. Rządy nowego zgromadzenia oddał ks. dyrektor S. Ludwice Szczęsnej, odznaczającej się wielkimi zaletami umysłu i serca, która przybrała imię Klary, stając się współzałożycielką zgromadzenia.

### CEL I DUCH ZGROMADZENIA

Zgromadzenie rządzi się własnymi ustawami, opartymi na regule III-go Zakonu św. Franciszka. Na mocy władzy udzielonej przez Kongregację dla spraw zakonnych, zostało przyłączone do tegoż zakonu dekretem afiliacyjnym z dnia 16 listopada 1908 r.

Ustawy Zgromadzenia Służebnic Najsw. Serca Jezusowego ostatecznie zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w roku 1923, tak określają zadanie i właściwego mu ducha:

Zadaniem pierwszorzędym tego Zgromadzenia jest wielbić Pana Boga i usługu-

# SS. Służebnic a Jezusowego

między innymi dlatego, że założenie tego Zgromadzenia odpowiada potrzebom szerokiego mas Wychodźstwa. Jeśli więc dziś, podajemy rys historyczny tego Zgromadzenia, w najbliższym numerze zamieścimy reportaż z działalności Sióstr Sercanek na niwie emigracyjnej.

cać siostry do niego należące przez wykonanie trzech ślubów prostych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości.

Służebnice Najśw. Serca Jezusowego zgodnie ze swą nazwą i hasłem mają oddawać cześć i miłość Najśw. Sercu Jezusowemu. Miłość ofiarna Bożego Serca, ukrytego w Najśw. Sakramencie, Jego ciichość i pokora, to wspaniała księga z której Służebnica Najśw. Serca ma się uczyć naśladować Pana Jezusa w wielkiej pokorze i niestrudzonej usłudze dla bliźnich.

Konstytucje Zgromadzenia wyraźnie wskazują członkiniom cel i zakres ich działania, mówiąc: „Zadaniem drugorzędnym jest spełnianie uczynków miłości chrześcijańskiej, zwłaszcza względem służących, robotnic, ubogich i chorych, czy to w szpitalach, czy po domach.

Założyciel zgromadzenia każe również siostronom „uczyć prywatnie dzieci i dorosłych katechizmu, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach, a w razie potrzeby kierować ochronkami i szkołami”.

Widzimy więc, że działalność Służebnic Serca Jezusowego obejmuje szeroką skalę potrzeb społeczeństwa.

Nadto przykładem, modlitwą i słowem działać w tym kierunku i być miłością Zbawiciela została poznana i odwzajemniona od ludzi, a nabożeństwo do Boskiego Jego Serca stało się powszechnym i kwitującym.

Modlić się o rozszerzenie czci i miłości do Najśw. Maryi Panny, aby ta cześć i miłość królowała nie tylko w ich sercach, ale utrzymywała się i wzrastała na całym świecie, a szczególnie w narodzie polskim”.

Jednym bowiem ze znamienitych rysów SS Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, zaszczyconym przez świątobliwego założyciela, jest wielka miłość dla Polski, za którą modlą się i swoje prace ofiarują.

## USTRÓJ ZGROMADZENIA

Dom główny (macierzysty) znajduje się w Polsce w Krakowie ul. Garncarska 24.

Naczelną władzę Zgromadzenia sprawuje Matka Generalna wraz ze swoją radą. Poszczególnymi domami kierują miejscowe przełożone.

Od kandydatek pragnących poświęcić się służbie Bożej w Zgromadzeniu Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, wymaga się przede wszystkim prawdziwego powołania, zdrowia i odpowiednich zdolności umysłowych. Pożądane jest, by kandydatka miała ukończoną, przynajmniej szkołę podstawową. Uzdolnione kandydatki kształcą się

w odpowiednich kierunkach według potrzeb Zgromadzenia i ich zamilowania.

Wiek regułą przepisany jest od 15 lat. Sprawę posagu i wyprawy omawia kandydatka z Przełożoną. Postulat trwa 6 miesięcy do 1 roku. Nowicjat rok.

Po skończonym nowicjacie składa śluby na rok, odnawiane co roku przez 5 lat, a po upływie tego czasu, składa dopiero śluby wieczyste.

Panienci pragnące wstąpić do Zgromadzenia zwrócą się po bliższe informacje w Polsce — Kraków ul. Garncarska 24. We Francji — Fouquieres-lez-Bethune, Institution du Sacre-Coeur (P. de C.).

## DALSZY ROZWÓJ

Skromne były początki Zgromadzenia SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, ale dobroć Boża w widoczny sposób błogosławiła dzieło, powstałemu wyłącznie dla Jego Chwały, dobra maluczkich i cierpiących bliźnich, gdyż w stosunkowo niedługim czasie Zgromadzenie rozszerzyło swoją działalność.

I tak pracują siostry w Szpitalach i Zakładach Specjalnych, gdzie przesuwają się setki chorych, którym niosą ulgę. Spieszą również do domów, by i tam kołować bóle. Praca wychowawcza Zgromadzenia obejmuje Szkoły Gospodarze, Przedszkola, Domy dziecka. Prowadzą internaty dla dziewcząt pracujących w fabrykach, zajmują się chórami w parafiach i katechizacją dzieci.

Na skutek przemian społecznych w kraju, SS. Sercanki nie prowadzą opieki nad służącymi. Skierowały pracę w innym kierunku, mianowicie: Zgromadzenie objęło wiele placówek przy parafiach, gdzie siostry są katechetkami, organistkami, i pielęgnują chorych po domach.

## OBECNIE

Zgromadzenie się pięknie rozwija. Rok rocznie przybywa ładny zastęp młodych sióstr do pracy dla chwały Bożego Serca.

Zgromadzenie posiada w Polsce dwie prowincje. W Francji i w U.S.A. Wikariały Generalne.

W Francji jest 47 sióstr, w U.S.A. — 4 siostry, w Niemczech Zach. — 6 sióstr.

Z powyższego wynika, że SS. Sercanki nie tracą nigdy na aktualności, zapewne dzięki umiejętności dostosowania się do potrzeb czasu.



Szkola Sióstr przygotowuje do życia

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Poetka z Macou.** — Wydaje mi się, że z akademii urządzonej w Lens z okazji 35-tej rocznicy Związku Towarzystw Kobięcych na specjalną wzmiankę zasługuje p. Maria Fabrowska z Macou. Przemówienie jej skierowane do p. prezeski Konopczyńskiej i Kunkiewiczowej nacechowane było isticie poetyckim wzniołym i szczerym umiłowaniem kraju ojczystego, co dawało się odczuwać z każdego słowa. Uroku dodawał p. Fabrowskiej piękny strój ludowy, jaki przywdziała z tej okazji.

■ **Szkola baletowa w Marles.** — Trzeba było dopiero pojechać na uroczystość Polek do Lens, aby się dowiedzieć, że w Marles-les-Mines istnieje szkoła baletowa prowadzona przez p. Ptaszyńską.

Mała Genia Kołodziejska, która zwróciła na siebie uwagę gracją i opanowaniem trudnej sztuki baletu, podała mi adres szkoły baletowej w Marles.

■ **KSMP i Polki.** — Harmonia jaka panuje między młodzieżą KSMP i Polkami miała swój wyraz na rocznicy Związku Polek w Lens. Stowarzyszenie KSMP z Billy-Montigny dało bardzo dobry gościnny występ tańców ludowych.

Jest to bardzo sympatyczny zespół, co w dużej mierze jest zasługą prezesa, druha Drobińskiego. Studiuje on na uniwersytecie w Lille, gdzie dotąd zdawał bez trudności wszystkie egzaminy, oddając się równocześnie pracy w swoim stowarzyszeniu. Druh Drobiński ma zamiar zostać w przyszłości inżynierem tekstylnym.

■ **Genealogia.** — Kiedy się wejdzie do domu pp. Tadeuszostwa Świątczaków w Charleroi, człowiek od razu może się dowiedzieć kiedy odbył się ślub, ile mają dzieci i kiedy się urodziły. Na ścianie bowiem wiszą ozdobne talerze, na których uwidocznione są te pamiętne daty. Każdej z nich poświęcony jest osobny talerz. Być może, że ta pamiątkowa ceramika stanowi jeden z wielu elementów, przyczyniających się do tego, że w tej rodzinie panuje miła, pogodna, sympatyczna atmosfera.

■ **Byli uczniowie.** — P. Andrzej Mrozkiewicz, studiujący na uniwersytecie w Paryżu, przy każdej okazji domagał się od ks. dyr. Olejnika z Vaudricourt, by powołał do życia koło b. wychowanków Internatu św. Kazimierza. Jest ich już bowiem spora gromada nie tylko we Francji, ale na wszystkich kontynentach. Obecnie p. Mrozkiewicz jest zadowolony, bo w niedzielę 25 czerwca b. uczniowie przybywają do Vaudricourt, by wziąć udział w święceniach kapłańskich swoich b. kolegów oraz by wybrać zarząd nowopowstałego koła.

O m e g a

# KIBIC NA MECZU

ZAOPSERWOWANE NA BOISKU MISTRZA POLSKI

Na piłkę nożną można patrzeć z różnego punktu widzenia: trenera, kibica, gracza, działacza sportowego. Spójrzmy na piłkę nożną oczyma statystyka lub — jak kto woli — kibica lekkoatletyki.

Czy wiecie na przykład:

- ◆ ile kilometrów przebiega w czasie meczu napastnik?
- ◆ z jaką szybkością mknie piłka?
- ◆ jaką szybkość rozwijają piłkarze?
- ◆ ile piłkarz traci na wadze podczas meczu?
- ◆ jak długo właściwie trwa mecz?

Mecz trwa 90 minut — odpowie każdy kibic i doda z wananiem: — No, może trochę mniej, odliczywszy przerwy wywołane autami itp.

Ładne kilka minut! Stwierdzono, że (obliczając tylko grę netto), mecz trwa przeciętnie 57 — 60 min. Ponad pół godziny — w każdym niemal meczu — gra jest wstrzymana. To jakiś zawodnik odnosi kontuzję i koledzy sprządzają go z boiska, to znów sędzia dyktuje rzuty karne i wolne, a już niezliczone sekundy „kradną” rzuty różne i auty. Przy czym piłka znajduje się w czasie jednego meczu do 150 razy poza boiskiem.

## JAK BIEGAJĄ GRACZE I SĘDZIA?

Rzadko się zdarza, by piłkarze wazyli się przed i po meczu. Czynią to z reguły bokserzy, czasami ciekawie ten problem trenerów wioślarstwa. Trener z Górnika Zabrze prowadzi tego rodzaju statystykę. Otóż gracze tej drużyny tracą przeciętnie podczas meczu 1,2 kg. wagi, głównie na skutek intensywnych sprintów.

Odliczając spacer po boisku i lekkie trucheiki, obliczono, że aktorzy spotkań przebiegają:  
sędzia: 10 km!  
doświadczony napastnik w średnim wieku zawodniczym: 5 km  
przeciętny napastnik: 7 — 8 km  
młody, E. szybki łącznik: 9 km  
skrzydłowy: 9 — 10 km  
obrońca: 4 — 5 km

A jaką drogę przebywa piłka podczas meczu?

Przeciętnie 30 km.

## ZDOLNOŚCI LEKKOATLETYCZNE PIŁKARZY

Jak przedstawiają się wyniki piłkarzy w sprincie?

Piłkarze Górnika Zabrze osiągają na setkę od 11,2 — 12,6 sek. Są to dobre rezultaty, chociaż warunkiem przyjęcia do jednej z zawodowych drużyn brazylijskich było swego czasu przebiegnięcie „setki” w 11 sek. Przeciętna drużyna zaborskiej wynosi 13,2 sek.

Niestety, po dzień dzisiejszy pokutuje mniemanie, że piłkarz nie musi być zbyt dobrym sprinterem. Nic bardziej błędnego! Przecież podczas spotkania zawodnik musi przebiec sprintem w sumie około 1.200 m.

A teraz o tzw. skoczności.

Podopieczni trenera Dziwisza skaczą w dal przeciętnie 4,55 — 5,58 m. Niezależnie od techniki — to mało. Na boisku nie skacze się w dal, lecz dobra skoczność to dowód sprawności fizycznej danego piłkarza. Ponadto przy podskoku w miejscu dobrze przygotowany zawodnik powinien osiągnąć bez podkurczania nóg wysokość ponad jednego metra. Zawodnicy zdają sobie sprawę, jak wielkie znaczenie mają pojedynki o górne piłki. Dlatego Zabrzanie np. ćwiczą podskoki z dużym obciążeniem, z... kolegą klubowym na plecach. Przesada? Raczej są bliscy dobrego rozwiązania. Amerykańscy koszykarze zastosowali ćwiczenia i podskoki ze sztangą ciężarową i oto po sześciu tygodniach skoczność niektórych poprawiła się o 14 (!) cm, a przeciętna drużyna o całe 7 cm.

## TABELA SZYBKOSCI

Na zakończenie podajemy dla porównania tabelę szybkości:

- ◆ piłka tenisowa z serwu: 192 km na godz.
- ◆ piłka palantowa: 157,8 km na godz.
- ◆ piłka ping - pongowa: 176 km na godz.
- ◆ piłka nożna (przy ostrych strzałach): 108 km na godz.
- ◆ lot piłki nożnej w czasie karnego trwa: 0,4 sek.
- ◆ lot piłki nożnej na przestrzeni 30 m: 1 — 1,5 sek
- ◆ bieg 50-metrowy piłkarza podczas prowadzenia piłki u nogi trwa: 7,5 sek.

(J. N.) twardo.

## CIEKAWY CYFRY W ROCZNIKU ONZ

Opublikowany ostatnio rocznik statystyczny ONZ według danych na 1 stycznia 1960 roku wykazuje ogólną liczbę ludności na 2.950 milionów osób. Do 3 miliardów brakowało wówczas 95 milionów. Przy przyroście ludności średnim rocznie 1,7 proc. przy końcu br. liczba globalna ludności na świecie wynosić będzie przeszło 3 miliardy osób. Przy okazji przypominamy, że w roku 1920 było nas 1,8 miliarda, w 20 lat później już 2,2 miliarda, a 10 lat temu w 1951 roku 2,5 miliarda osób. Według ogłoszonych danych przez ONZ, w Azji zamieszkuje 1624 miliony osób, w Europie 421, na obu kontynentach amerykańskich 401, w Afryce 236, w Zw. Radzieckim 210 i w Australii 16. Największa liczba ludności na 1 km kw., bo 85 osób wypada w Europie, w Azji — 60, obu Amerykach 9, w Afryce 8 i w Australii 2.

Co do odżywiania się ludności, to najlepiej karmią się... Irlandczycy. Spożywają oni dziennie 3.500 kalorii, Duńczycy — 3.350, Angilicy — 3290, Amerykanie 3.100, Francuzi mimo ich słynnej kuchni 2.950.

W 1959 roku przypadło na 1000 mieszkańców w USA — 335 samochodów osobowych, we Francji — 111, w Wielkiej Brytanii — 98, we Włoszech — 34, a w Japonii — 3. Jeżeli chodzi o aparaty radiowe, to w Związku Radzieckim było ich 40 milionów, podczas gdy w NRF — 16 mln. Aparatów telewizyjnych najwięcej jest w USA, bo 53 mln. Następnie kolejno idzie Zw. Radziecki 3,6 mln, Włochy — 1,6 mln i Francja 1,4 mln.

Związek Radziecki bije z powodu propagandy wszędzie państwa pod względem ilości wydawnictw. W 1959 roku wydano 69.072 tytułów, podczas gdy w Wielkiej Brytanii 20.690, i w USA — 14.876. Najwięcej gazet czytają Brytyjczycy, bo dziennie 573 egzemplarzy na 1000 osób. Następnie idzie Luksemburg z 429 gazetami na 1000 osób. Japonia z 398 gazetami, Islandia — 389, Norwegia — 368, Stany Zjednoczone — 327.

Proporcjonalnie największy procent ludności uczęszcza do kin w ZSRR, gdyż w 1959 roku wykupiło bilety do kina 3,4 miliardy osób, przy 2,2 mld w USA.

W 1959 roku żyło w ZSRR 21.708 ludzi w wieku powyżej 100 lat, z tego ok. 4 tys. w miastach i 17 tys. na wsiach. Kobiety dłużej żyją od mężczyzn, bo na 5 tys. mężczyzn w wieku powyżej 100 lat, kobiet było przeszło 16 tys.

W innych krajach podział 100-latków był następujący: w USA — 2 tys., w Wielkiej Brytanii — 301 i we Francji — 262.

## KAWIOR

W restauracji klient zwraca się do kelnera: — Przyznam się panu, że jeszcze nigdy w życiu nie jadłem kawioru, ale dziś mam ochotę spróbować. Tylko niech mi pan powie, co to właściwie jest?

— To jajka jesiotra.

— Doskonale, to niech mi pan da dwa na



# między nami kobietami...

## GARŚĆ UWAG DLA KOBIETY W ODMIENNYM STANIE

1. Czy kobiety w ciąży mają powód, żeby się uważać za woine od wszelkich zajęć? Stanowczo nie, jeżeli są jako tako zdrowe i żyją w jako tako normalnych warunkach.

2. Czy zachcianki kobiet w ciąży są usprawiedliwione? Nie! Zachcianki te nie są skutkiem istotnych potrzeb, lecz pewnego, błędnego nastawienia psychicznego, często zrodzonego z przesadą.

Kobieta w ciąży potrzebuje diety zrównoważonej, takiej, która nie powoduje niestrawności i zaburzeń, które „zachcianki” właśnie mogą wywołać. Kobieta w ciąży nie musi też jeść za dwoje. Trzy przyzwoite posiłki dziennie wystarczą zupełnie. Zrównoważona dieta powinna zawierać trochę mięsa, ryby, jaj i masła, dużo jarzyn, surowe owoce i sałatki. Mięso wystarczy raz dziennie. Ryby, jaja, ser i mleko są bardzo wskazane ze względu na łatwiejszą strawność ich protein.

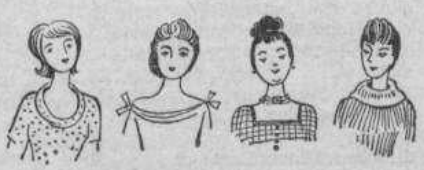
Stanowczo unikać należy produktów kwasotwórczych, jak wieprzowina, bekon itp. Herbatę i kawę należy pić słabą i zawsze świeżo naparzoną; mleka w różnej postaci (szczególnie zaleca się jogurt i kwaśne mleko) należy wypijać od jednej do półtora kwarty dziennie. Nie wolno pod żadnym pozorem pić alkoholu, który z krwi matki dostaje się do krwi dziecka i przeszkadza jego normalnemu rozwojowi. Picie wody, zdrowe dla większości ludzi, jest szczególnie wskazane dla kobiet w ciąży, przyspiesza ona bowiem i ułatwia proces eliminacji.

3. Czy kobieta w ciąży powinna się ubierać specjalnie? Stanowczo tak. Nieodpowiednie ubranie, jak wąska spódnica, obcisły stanik, wysokie obcasy, nadmierny makijaż, nie tylko są nieestetyczne, ale i niezdrowe. Estetyka sama powinna być jednak wystarczającym powodem, żeby się ubierać odpowiednio, więc w luźnych sukniach bez paska i przewiązania w talii, luźnych fartuchach płaszczowych, pantoflach na niskich obcasach. Tego rodzaju suknie są bardzo rozpowszechnione i niedrogie. Nadto można je samemu zrobić z łatwością z kilku metrów taniego materiału, lub nawet przerobić ze starego płaszcza, sukni itp.

4. Kobieta w ciąży powinna bardziej jeszcze, niż przedtym stosować się do elementarnych wymogów higieny. Należą do nich: co rana zimne nacieranie całego ciała. Co wieczora ciepła kąpiel. Kto nie jest przyzwyczajony do nacierania zimnych, z a c z y n a od nacierania chłodną wodą, stojąc w wodzie ciepłej i stopniowo dochodzi do obmywania ciała wodą zupełnie zimną, najlepiej przy pomocy gąbki. Kąpiel na noc powinna być ciepła, nigdy gorąca, która osłabia i u wielu wywołuje także zdenerwowanie. Obowiązkowo też należy myć włosy raz na tydzień.

5. Nade wszystko, kobieta w ciąży więc kobieta, w której się dokonywa cud nowego życia, winna zachować pogodę. Spokojna pogoda nie tylko jest dobrodziejstwem dla jej domu, nie tylko darem najlepszym dla rodzącego się w niej życia, ale również lekiem uzdrawiającym dla niej samej.

### PRZY ZBYT SZEROKICH RAMIONACH



Szczególnie wysokie kobiety mają nieco za szerokie ramiona. Nie jest to jednak żadnym nieszczęściem.

Dla zneutralizowania zbyt ostrego i męskiego wrażenia, wystarczą pewne zmiany w sposobie wycięcia ubioru. Lekkie okrągłe wycięcie napewno dodaje pani łagodności. Odwrotnie wycięcie w kształcie łodzi podwodnej z kokardkami czy wstążkami na każdym z ramion, uczyni panią jeszcze bardziej szerokoramionną. Należy unikać wycięć czworokątnych. Podchlebiamy one tylko miłkkiem, nieco pulchnym osobom. Możemy wam natomiast poradzić noszenie wysokich kołnierzy zwijanych; podnoszą one wrażenie sportowe i dodają waloru rasowego.

Hinano ma pięć lat i dwie mamusie. To, że mieszka teraz z przybraną mamusią w Paryżu w pięknym mieszkaniu, wśród niezliczonych zabawek, otoczona miłością i życzliwością przybranej rodziny nie jest wynikiem tego, że jej prawdziwa mama chciała się jej pozbyć. Nic podobnego; właśnie Hinano była jej najukochańszym dzieckiem.

Przypadek zrzucił, że pewnego popołudnia, gdy mała Hinano biegła wśród palm, w których cieniu rozłożono stragany z owocami, zobaczyła ją piękna pani o bardzo jasnych włosach i niebieskich oczach. Właśnie wysiadła z okrętu, by zwiedzić czarowną wyspę Papeete na archipelagu Tahiti. „Jaka śliczna dziewczynka — chciałabym mieć taką”. Tak wypowiedziane życzenie jest dla tubylców żądaniem i obietnicą, że dziecko będzie miało lepsze warunki niż te, które ma w tej chwili.

Na wyspach Tahiti miłość do dziecka jest najwyżej cenionym uczuciem. W imię tej miłości rodzice gotowi są ponieść każdą ofiarę. Dla dobra i szczęścia dziecka matka, niepomna na własne uczucie oddaje je temu, kto zapagnie je zabrać i otoczyć miłością.

Zwyczaj zachował się do dzisiaj i przysparza niemało kłopotów urzędnikom stanu cywilnego — ale dzieci są szczęśliwe. Tak też było z małą Hinano. Przyzwycała się szybko do swej nowej ojczyzny i swych nowych rodziców — dla dwojga bezdzielnych ludzi stała się wielką radością i celem życia. A gdy w kilka miesięcy później umarł przybrany ojciec, Hinano pocieszała swą drugą matkę słowami dawnej, tahitańskiej legendy: „Nie martw się mamo, tatuś poszedł do nieba liczyć gwiazdy i wróci, gdy już wszystkie będą policzone...”

**TEST NA BYSTRÓŚĆ**

*Szach perski, wyjeżdżając na wczasy, zlecił swemu lokajowi przesyłać korespondencje pod wskazanym adresem. Po dwóch tygodniach otrzymuje od lokaja list, w którym ten pisze, że nie może przesyłać korespondencji, ponieważ nie wie, gdzie jest klucz od skrzynki na listy.*

*Szach zły, odpisał lokajowi na kartce pocztowej, że jest wielkim niedorajdą, bo klucz znajduje się w biurku w trzeciej szufladzie na lewo, a biurko jest otwarte. Mimo to szach listów nie otrzymał.*

*Dlaczego?*

traha.  
leży klucz od skrzynki również do niej  
wzetała przez szacha, informując gdzie  
cji szachowi, ponieważ kartka pocztowa  
Lokaj nie mógł przesłać koresponden-  
NA „TEST NA BYSTRÓŚĆ”  
ODPOWIEDZ

# Życia emigracji

## NIEMCY

### TRZECI MAJ W HAMM (Westfalia)

Mimo ciągłych wyjazdów na manewry 317 Grupa Transportowa M.S.O. nie zapomniała i w tym roku o święcie 3. Maja. Nie było akademii, bo naprawdę ci ludzie nie mają czasu na przygotowanie, lecz była modlitwa o wolność dla Polski. W kościele N. M. Panny zebrało się około 300 w mundurach żołnierzy. Co to za piękny obraz.

Co to były za splewy potężne i zbiorowe i solowe, (pieśni solowe wykonał ku wzruszeniu wszystkich — p. por. Szumski) pieśni, płynące do Boga i Matki Bożej, z pierś polskich setek żołnierzy. Szkoda, że ich wszyscy Polacy nie słyszeli. Nawet Niemcy obecni na nabożeństwie płakali, rozczuleni naszymi przepięknymi melodiami.

## FRANCJA

### POLACY Z CAŁEJ ALZACJI NA ZJEZDZIE KATOLICKIM W OSNY w niedzielę 2 lipca 1961 r.

Z okazji poświęcenia jednej ze czterech stacji wielkiej Kalwarii, ufundowanej przez Polonę w Alzacji, Rodacy z całej Alzacji wybierają się na tegoroczny Zjazd Katolicki do Osny. Jak nam wiadomo organizuje się 6 autobusy do Osny. Dokładnych informacji w sprawie ceny i godziny odjazdu autobusów udzielają poszczególni organizatorzy autobusów.

Pragnę na tym miejscu jeszcze raz jak najserdeczniej podziękować wszystkim kolonom polskim, w których głosili msię w Alzacji, za ofiary na Kalwarię w Osny. Z tych wszystkich ofiar misyjnych została zbudowana jedna stacja Kalwarii, którą poświęcił 2 lipca J. E. Ksiądz Arcybiskup Lamy, ze Sens, Przewodniczący francuskiej Komisji Episkopalnej dla spraw emigracji we Francji. Uroczystą sumę o godz. 11-tej odprawi łaskawie Ks. Prałat Kazimierz Kwaśny, Rektor Katolickiej Misji Polskiej we Francji. Kazanie podczas sumy wygłosi Ks. Superior Mrozowski, Wyższy Przewodniczący Towarzystwa Chrystusowego poza gra-

nicami Polski, a przy zakończeniu Zjazdu wygłosi kazanie ks. dr Wolniak, Ojciec Duchowny Wyższego i Niższego Seminarium Polskiego z Paryża. Podczas popołudniowej akademii wystąpi orkiestra polska „Echo” z Houdain, P. de C., która od wielu lat uszczelnia nasze Zjazdy Katolickie w Osny. Z tańcami folklorystycznym, obok zasłużonego zespołu pani Zielińskiej z Croutoy (Oise), wystąpi sławny na całą Francję zespół z polskiej parafii Montceau-les-Mines. Kilka lat temu na Zjeździe Katolickim w stolicy Burgundii — w Dijon, zespół folklorystyczny z La Saulle i Montceau w podziw wprawił miasto Dijon z ks. Kanonikiem Kirem na czele. Wszystkie prawie gazety francuskie umieszczyły zdjęcia z bardzo pochlebnym opisem folkloru, któremu wówczas patronował ks. dr Chechelski. Pod koniec akademii przemówił do uczestników Zjazdu J. E. Ks. Arcybiskup Lamy, wielki przyjaciel Polski. Przed tym przeczytał list z życzeniami i błogosławieństwem od Jego Eminencji Ks. Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

Drogim Rodakom, wybierającym się z Alzacji na Zjazd Katolicki w Osny, życzymy dobrej i szczęśliwej podróży.

Za Komitet Organizacyjny Księży Pallotynów  
ks. Czesław Wędznoch, misjonarz

### ZASNAŁ W PANU.

Ksiądz Augustyn Sinka, ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, św. Wincentego a Paulo, Superior polskiego domu na Courbevoie — Paryż, w dniu 10 czerwca, pożegnał się z tym światem. Idąc spowiadać polskie siostry Szarytki, na ulicę Chevaleret, w dniu 27 maja, został przejechany na chodniku, przez kamion. Ciężenia jego były długie, choć był otoczony wszelką opieką, tak ze strony szpitala, jak i konfratów, sióstr Szarytek, wraz z wieloma oddanymi osobami z Paryża. Nie dziwnego — pogruchotane kości, wraz z sercem, jego latami i natychmiastowym zapaleniem płuc, to wszystko położyło kres jego życiu.

Ksiądz Augustyn Sinka urodził się na Śląsku, w Kryrach, w roku 1888. Do Zgro-

madzenia wstąpił, jako chłopiec, mając lat osiemnaście w 1913, przyjął święcenia kapłańskie. W Polsce był profesorem Małego Seminarium Księży Misjonarzy, w Krakowie, oddając się równocześnie pracy misjonarsko-duszpasterskiej. Do Francji przybył za czasu Rektora Polskiej Misji Katolickiej, ks. Wilhelma Szymbora. Pośród licznymi placówkami polskimi, departament Aisne, ze siedzibą w Soissons, stał się jego domem i formułowaniem polsko-misyjnej placówki, począwszy, od 1927, aż po rok 1940. W czasie niemieckiej okupacji, do roku 1945, przebywał wśród Polaków-uchodźców, z terenów francuskich, w południowej Francji. Po wojnie objął stanowisko kapłana Polskich Sióstr Miłosierdzia, w Paryżu. W roku 1955, został Superiorem, na Courbevoie, prowadząc Dom, oraz przychodząc z pomocą Polskiej Misji Katolickiej, Seminarium Polskiemu, rozmaitym Zgromadzeniom Sióstr, Polskim Księżom, w czasie ich rekolekcji rocznych, jako spowiednik i konferencjonista.

Był otoczony głębokim szacunkiem i uznaniem. Bez względu na swój podeszły wiek, oraz nawał pracy, wszędzie śpieszył z pomocą. Ludzie na polskich koloniach, nie tylko po dzień dzisiejszy go wspominają, lecz darzą największym uznaniem dla jego, z przed laty, apostołskiej pracy. Wierny Wincentowski Dewizie: Evangelizare pauperibus missit me — dla ubogich wybrał mnie Bóg — oddał Temu Bogu duszę, ginąc na posterunku, jako Żołnierz Boga i Polskiej Ojczyzny.

Ks. Cz. Dukiel C.M.

### 35-TA ROCZNICA ZWIĄZKU POLEK

W niedzielę 11 czerwca miał miejsce w Lens imponujący zjazd Polek z okazji 35-tej rocznicy Związku. Ponieważ jeden z najbliższych numerów „Głosu Katolickiego” zamierzamy poświęcić tej wartościowej organizacji — szersze sprawozdanie z uroczystości zamieścimy wówczas.

### PRZYJMujemy

#### KANDYDATÓW NA KAPŁANÓW

Warunkiem przyjęcia: szczerą chęć służenia Bogu i duchowym potrzebom Polaków, dobre zdrowie, wykształcenie przynajmniej podstawowe (we Francji C.E.P.). Wykształceniem i wychowaniem zajmie się nasze Zgromadzenie. Zgłoszenia kierować na adres:

Societas Christi, Hesdigneul-lez-Bethune (P. de C.) Francja

#### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Perz Franciszek — od Rodaków z okręgu duszpasterskiego Audun-le-Tiche (Moselle) i Ardennes  
Audun-le-Tiche — zebrał u. Mi-siak NF. 154,50  
Komitet Parafialny 54,75  
Chór Kościelny (zebrano na próbie) 28,75  
Bractwo Matek Różańca św. 10,00  
Dzieci z patronażu 10,00  
Cantebonne — zebr. p. Nowak 130,50  
Bractwo Matek Różańca św. 10,00  
Crusnes — zebrała p. Bor. w'ec 60,50



## WŁADYSŁAW FOLKIEŃSKI

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego — Członek Akademii Umiejętności —  
Prezes Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie — Członek Tow. Historyczno-  
Literackiego w Paryżu

Prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego  
Minister W. R. i O. P. Historycznego Rządu Rzeczypospolitej roku 1944

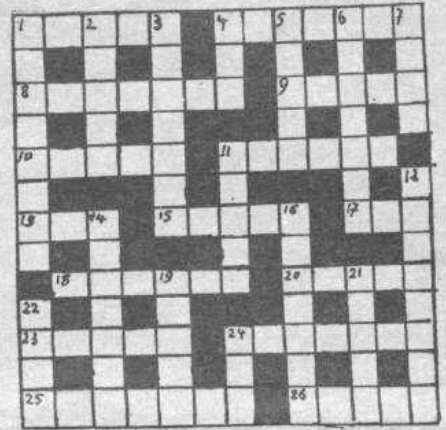
zmarł w Panu dnia 3 czerwca 1961 roku w Londynie.

Msza św. za spokój Jego duszy odprawiona zostanie w Kościele Polskim,  
w Paryżu, w piątek, 23 bm., o godzinie 18,30.

Stronnictwo Narodowe we Francji

**KRZYŻÓWKA Nr. 38**

Ułożył Józef Staniszek,  
uczeń Internatu św. Kazimierza  
w Vaudricourt



**Poziomo:** — 1. Dopływ Bugu. 4. Nimfa wodna. 8. Rodzaj soli. 9. Taki powinien być każdy człowiek. 10. Woły tużone na zabicie. 11. Autorytet. 13. Matka ludzi. 15. Znak rozpoznawczy. 17. Moja — po łacinie. 18. Jest w oknach więziennych. 20. Król ptaków. 23. Liczba. 24. Nieartykułowany dźwięk (wspak). 25. Książka nie ... nie ma wartości (wspak). 26. Strój liturgiczny (wspak).

**Pionowo:** 1. Powierzchnia skóry (o = ó). 2. Zwój. 3. Złodziejom zastępuje klucze. 4. Angielska miara powierzchni (wspak). 5. Chwytać w nie można ptaki. 6. Urwisz (w 3 przyp. liczby mnogiej). 7. Naczynie krwionośne (wspak). 11. Królowa polskich rzek. 12. Domek dla ptaków. 14. Zanik (wspak). 16. Taka jest broda dbałego o swój wygląd mężczyzny. 19. Materiał jest robiony w ten sposób. 21. Zakręt. 22. Bar-dzo (wspak). 24. Pytanie (wspak).

Za poprawne rozwiązanie wyznaczamy nagrody książkowe. — Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 12 lipca br.

**Rozwiązanie krzyżówki Nr. 34**

**Poziomo:** — 1. Piechota. 4. Toga. 8. Uczony. 10. Borys. 11. Ława. 13. Kali. 14. Wodze. 16. Konti. 17. Czek. 18. Waść. 20. Ideal. 22. Avaria. 23. Dryl. 24. Uprawiać.

**Pionowo:** — 1. Park. 2. Hucul. 3. Trofea. 5. Ostrożność. 6. Abisynia. 7. Rybnik. 9. Dwudziesty. 12. Dawidowy. 15. Pałace. 18. Placze. 19. Wbija. 21. Liść.

**Rozwiązanie nadesłali:** M. Gruszczynski z Quaregnon (Belgia) i Anna Maria Kwaśnik z Douai (Nord). Obydwoje otrzymują nagrody.

ga łaskę powołań kapłańskich dla Polskiej Emigracji.

Uczestnicy pielgrzymki skorzystają z okazji do spowiedzi św. w Dadizele w intencji powołań kapłańskich. Przed wyjazdem z domu można zjeść śniadanie przed godziną 8-mą. Przyjazd do Dadizele na godzinę 9.30. O godzinie 10-tej Msza św. z kazaniem w intencji powołań kapłańskich. Potem przerwa do godziny 3-ciej. O godzinie 3-ciej odśpiewanie godziniek ku czci N.M.P. i odmawianie różańca przy stacjach różańcowych z kazaniem. Na zakończenie apel jasnogórski i rozjazd o godzinie mniej więcej 5-tej. Uczestnicy pielgrzymki nie będą kupować w Belgii żadnych towarów, żeby nie mieć nieprzyjemności na granicy. Zarząd Bractw dopilnuje tej przestrogi. Na miejscu można zjeść obiad za 350 Frs lub otrzynać gorącą zupę za 40 Frs.

Komunikaty dla Bractw Różańcowych będą ogłaszane w Głosie Katolickim. Dlatego każdy zarząd Bractwa winien zapnumerować pod opaską ten tygodnik.

Ks. Wojciech Kania  
Dyrektor Związku.

**ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE  
W VAUDRICOURT**

W niedzielę, dnia 25 czerwca br., Jego Ekscelencja ks. biskup Jan Rupp, delegat Episkopatu Francuskiego dla spraw wychodźczych, udzielił święceń 5 klerikom polskim. Święcenia kapłańskie otrzymają ks. Józef Adamski z Bruay-en-Artois i ks. Władysław Wolka z Marles-les-Mines, podczas gdy klerycy Jan Nieruchalski i Stefan Perek zostaną wyświęceni na subdiakonów, a kleryk Leon Małycha otrzyma niższe święcenia. Wszyscy ci młodzi księża są synami polskich górników z Północy i studia gimnazjalne ukończyli w Internacie św. Kazimierza w Vaudricourt. Dzięki specjalnemu pozwoleniu władz duchownych uroczystość święceń odbędzie się przy ołtarzu polowym, tak że oglądać ją będą mogły tysiące Rodaków, wśród których nowi kapłani wkrótce staną do pracy. Te niezwykle uroczystości odbywają się w łączności z obchodami tysiąclecia Chrztu Narodu Polskiego, oraz w myśl odezwy Jego Ekscelencji ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny, protektora Wychodźstwa Polskiego. Dostojny Opiekun Emigracji miał nadzieję, że sam będzie mógł przekazać łaskę kapłaństwa tym, którzy pod jego wodzą będą się poświęcać dla ludu polskiego. Obowiązki przy Stolicy Świętej nie pozwoliły mu na opuszczenie Rzymu w tym czasie, przesał więc już teraz swe serdeczne życzenia i błogosławieństwo.

Jest przewidziany następujący program:  
godz. 9.30 — otwarcie uroczystości  
10.00 — Msza święta Pontyfikalna i święcenia  
12.30 — Przerwa obiadowa i rozgrywki sportowe  
16.00 — Uroczysta akademii z występami młodzieży.

Na tę jedyną w historii Emigracji uroczystość jak najserdeczniej wszystkich Rodaków zaprasza

Internat św. Kazimierza

Bractwo Róż. — Crusnes -	
Aumetz	10,00
Russange — zebrała p. Capar	60,00
Nondkell-Bure — zebrały pp.	
Cincio i Woźniak	49,50
Bractwo Matek Różańca św.	10,00
Butte-Villertupt — zebrał p.	
Luźn'ak	57,00
Huss'gny — zebrał p. Zajac	51,50
Aumetz — zebrał p. Budzyna	35,00
Thil-Ste Claire — zebrał p. Sto-	
larek	32,00
Redange — zebrał p. Wadowski	15,00
Blagny i okolica — zebr. pp.	
Dera i Gierak	89,00
Torcy-Sedan — zebr. pp. Fra-	
jer i Potuczek	82,50
Nouzonville — zebrał p. Pila-	
rek	50,00
Revin — zebrał p. Polarczyk	48,00
Vouziers i okolica — zebrał p.	
Banasiak	27,00
złożono w Biurze Paro. alnym	58,50
r a z e m NF.	1.134,00

Ks. Gocki Jan — Merlebach (Moselle)	
dodatkowo	
Bractwo Żywego Różańca	10,00
Towarzystwo św. Barbary	20,00
Chór Kościelny	20,00
r a z e m NF.	50,00

p. Kap. Jaworski Jan — Ruelle (Ch-te)	
od K. W.	22,79

Ks. Lasok Maksymilian od Rodaków	
z Marsylii i Biver	60,00

Ks. Przycki Jan T. Chr. — dodatkowo	
z Okręgu duszpasterskiego Abson	
(Nord) — z Kolonii Escaudain i	
Lourches	447,30

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”. Dalsze oferty prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej — C.C.P. 1268-75 — PARIS.

**WIELKA PIELGRZYMKA ZWIĄZKOWA  
BRACTW ŻYWEGO RÓŻAŃCA  
DO DADIZELE**

W poniedziałek, dnia 3-go Lipca b.r. wyruszy do Dadizele ze wszystkich ośrodków Polonii Francuskiej Pielgrzymka Różańcowa. Obszerny park różańcowy z ławkami oddany będzie do dyspozycji uczestników pielgrzymki. Ksiądz Prałat Kwaśny, Rektor Misji Polskiej w Paryżu zechciał objąć protektorat nad pielgrzymką. Kilka tysięcy Człecielek Bogarodziejcy będą błagać swą Patronkę, by uprosiła u Bo-

**Abonament  
możesz opłacić:**

w Francji: „Głos Katolicki”  
„La Voix Catholique” — 263-bis, rue  
St. Honoré, Paris I — Konto pocztowe  
Paris N° 12 777 08 (5,20 NF  
kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stoma O.M.I.  
33, rue des Anglals — Liège, Konto  
pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr  
kwartalnie)

w Danii: Ks. Jan Szymaszek —  
Hans Bogbinders Allé 2 — Køben-  
havn S.

w Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I.  
Collegium Carolinum — Valkenburg  
L. (3 guldeny kwartalnie)

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz  
O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich —  
Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe:  
Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.)

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór —  
47, Brackley Rd. — London W 4.  
(8/- sh. kwartalnie).

**„GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”**

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —  
Telefon: RICHelieu 83-85. Konto pocztowe: Paris 12 777-08  
REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.  
PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;  
REDAKTOR: Ks. A. M. STOMA O.M.I. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.  
N° d'aurisation 36.888.  
Druk: „Les Presses Rapides” (dyr. Fr. Pielawa), 54, r. Ph. de Girard, Paris (18)

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

## NOWE UROCZYSTOŚCI W HANNOVERZE

W niedzielę Św. Trójcy, dn. 3 czerwca 1961 Najprzewielebniejszy Ks. Wikariusz Generalny, Ks. Infułat Lubowiecki przeprowadził wizytację parafii hannoverskiej. W czasie uroczystości przystąpiły dzieci do I. Komunii św. w liczbie 36 oraz przyjęło Sakr. Bierzmowania 115 dzieci i kilka osób starszych.

Na uroczystości przybyli wierni z Hildesheim dwoma autobusami, około 100 osób; wierni z Hann. Münden, jeden autobus, około 45 osób; z Hildesheim z dziećmi do I. Komunii św. i Bierzmowania, a także i Hann. Münden przysłano kilka dzieci do Bierzmowania. Ponadto przybyli wierni z Braunschweig, tuz autobusy, około 100 osób, oraz z Wolterdingen, jeden autobus około 50 osób. Jedni i drudzy przybyli ze swoimi proboszczami, czcig. Ks. Sebastyańskim i z Ks. Jabłońskim.

W uroczystości wzięli udział księża: poza miejscowym ks. Dubielem i O. Frysztlewiczem, Ks. Dziekan Gołmiewicz z Hamburga; Ks. Sebastyański z Braunschweig; Ks. Jabłoński z Pallingbostel; Ks. Kozłowski z Braunschweig; ks. Scholz z Hamburga oraz księża niemieccy: Ks. Kan. Genge i ks. prob. Braunlich. Pod wieczór na konferencję przybył także ks. Ren z Lubeki.

Zjazd przeobraził się w pielgrzymkę, bo celem wiernych było nie tylko wzięcie udziału w uroczystościach wizytacyjnych, ale przede-

przystąpiły do I Komunii św. Pozostałe wszystkie dzieci szkolne jak również wielka ilość wiernych przyjęła w tym dniu Komunię św. Po sumie dzieci I Komunii św. i Bierzmowania udaly się wraz z zaproszonymi gośćmi do sali na śniadanie, gdzie otrzymały również pamiątki. W śniadaniu wzięli udział wszyscy księża z Ks. Infułatem, który w serdecznych słowach zwrócił uwagę dzieci na piękno i znaczenie dnia I Komunii św. oraz wyraził uznanie dla komitetu za pracę w urzędzeniu tej uroczystości.

Po południu o godz. 15.30 rozpoczęło się Bierzmowanie. I znowu tuz wierni słucha z głębokim przejęciem słów Ks. Infułata. Słowa te pokrzepiają, wlecają otuchę w serca i zachęcają do wierności Bogu i Jego Najśw. Matce.

Po udzieleniu Sakr. Bierzmowania, Ks. Infułat w asyście księży, udaje się do ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej na nabożeństwo majowe, poczym ks. prob. Dubiel żegna w serdecznych słowach wszystkich uczestników uroczystości, szczególnie tych, którzy wzięli udział w uroczystości, przybывая z dalekich stron. Ks. Dubiel zapowiada, że odłąd Hannover stanie się punktem pielgrzymkowym dla Północnych Niemiec. Świątynia nasza, choć narazie nie stała, posiada nowe Sanktuarium, M. B. Częstochowską, której część tu na emi-

## ZŁOTY JUBILEUSZ PANSTWA TARKOW Z WISCHERHOEFEN (WESTFALIA)



Jubilaci na tle uratowanego sztandaru w otoczeniu najbliższej rodziny

Dnia 22. maja, w drugi dzień Zielonych Świąt obchodzili p. Tarkowie Złoty Jubileusz swojego ślubu, którego im udzielił przed 50 laty w Gostyniu ksiądz Olejniczak.

W tydzień po ślubie znaleźli się młodzi małżonkowie w Niemczech, w miejscowości Wischerhoeven, i to od roku 1927 w swoim miłym domku, wystawionym przez dwie ich wielkie cnoty: pracowitość i oszczędność.

W roku 1914, w trzy dni po wybuchu I. wojny światowej, pan Wincenty musiał iść do wojska zostaje ciężko ranny tak, że 19. maja 1915 amputowano mu nogę.

W czasie bitwy z poranioną nogą leżał p. Wincenty 3 dni w polu. Dowództwo jednostki wysłało młodej żonie wiadomość bardzo smutną, że mąż poległ na froncie.

Strapiona pani Weronika zdążyła zamówić za poległego męża 2 Msze św. żałobne, aż tu w 3 miesiące po tym otrzymuje wiadomość z Konstancji, z Czerwonego Krzyża od „Zmarłego”, że wraca do domu.

Nasi Czcigodni Jubilaci to wielkie wzory polskości.

Mówią po polsku, należą po dziś dzień do związków polskich. Pan Wincenty jest do dzisiaj ojcem ojców bractwa różańcowego św. Kazimierza, pani Weronika — matką matek bractwa różańcowego.

Nie mogą się łatwo poruszać, słuchają regularnie radia polskiego, zwłaszcza Mszy św. z Paryża.

Prosilł mnie ostatnio, ażeby im ich zawiózł na polskie przedstawienie, które przyjedzie do Niemiec z Bruay en Artois.

Nikt z Niemców w ich parafji nie miał, jak wszyscy mówią, tak uroczystego jubileuszu, bo rzeczywiście zasłużyli sobie na to. Każdy widział ich i widzi, jak zdążają do Boga, na Mszę św., jak prawie codziennie przystępowali i przystępują do Komunii św., jak jedno drugiemu pomaga na każdym kroku.

Syn Jubilatów pan Adam po wojnie znalazł na strychu w kościele 2 polskie sztandary, ukryte przed hitlerowcami, z których to sztandarów jeden jest tłem załączonej fotografii z Jubilatami przy ich domku.

Wypada nadmienić, że między wielu gratulantami znalazł się i bardzo dostojny, mianowicie ks. arcybiskup Lorenz Jaeger.

Do życzeń dołącza się redakcja „Głosu Katolickiego”.



Ks. Infułat Lubowiecki wprowadza procesjonalnie dzieci przystępujące do I. Komunii św. do Kościoła

wszystkiem oddanie hołdu M. B. Częstochowskiej, której obraz w osobnym ołtarzu w naszym kościele się znajduje.

O godz. 10 stanęła imponująca procesja ze sztandarami, z dziećmi do I. Komunii św. i Bierzmowania u bramy triumfalnej, ażeby powitać nadjeżdżającego Ks. Infułata. Po kolei każdy ośrodek przez swego przedstawiciela i dziewczynkę z kwiatami witał dostojnego gościa.

Po wejściu procesji do kościoła, chór kościelny pod kierownictwem naszego organisty, p. Kublika, wykonał „Ecce Sacerdos Magnus”.

Uroczystą sumę w asyście księży celebrował Ks. Wikariusz Generalny i On też wygłosił kazanie. Kościół wypełniony był po brzegi.

W czasie sumy dzieci

gracji coraz więcej wśród naszego ludu wrasta. Do Jej Ołtarza schodzić się tu będziemy, w tym roku 20 sierpnia, aby wraz z narodem w kraju ponowić ślubowania jasnogórskie i na piąty rok „Wielkiej Nowenny Narodu” wzmocnić się duchowo. „Rodzina silna Bogiem” oto myśl przewodnia naszej przyszłej pielgrzymki. Konferencja bowiem duszpasterska uchwaliła stworzenie ośrodka pielgrzymkowego dla Półn. Niemiec, w Hannoverze i wyznaczyła termin, niedzielę po Święcie Wniebowzięcia Matki Boskiej, 20 sierpnia, jako dzień najbliższej pielgrzymki. Ze wszystkich środków półn. Niemiec zgłosili księża przyjazd pielgrzymek na ten dzień.

Mamy nadzieję, że M. B. Częstochowska pobłogosławi tym poczynaniom, które tu Jej czci są podejmowane.